Rozmaitości

Dnia 21. Stycznia **Ner. 3.** 1831 roku.

Król Westfalski.

W wydanych właśnie pamiętnikach pazia (*Mémoires et révélations d'un page de la cour impériale. Paris.* 1830.) między wielą innémi zabawnémi anegdotami znajdujemy także rys następujący z życia byłego króla westfalskiego. »Przed wyniesieniem swojém na tron prowadził Hieronim Bonaparte cokolwiek lekkomyślne życie w Paryżu i często widywany był w teatrach i na innych publicznych miéjscach zabawy. Miał poufałe związki z wielą młodémi autorami, którzy wtedy właśnie *en vogue* byli z powodu dowcipu i wesołego humoru. W dniu mianowania swojego królem Westfalii wracając z teatru zdybał się wieczorem z dwoma wesołymi towarzyszami swoimi »kochani przyjaciele« rzekł do nich »cieszę się niewymownie, że was widzę; wiécie już zapewne, że mię królem westfalskim zrobiono?«— »Wiémy n. panie i pozwól, ażebyśmy pierwsi byli.«— »Po co te ceremonije; gdybym był otoczony dworem, to mniéjsza jeszcze, ale teraz precz z wszelkiemi formalnościami i jak dotąd wesoło i po przyjacielsku bawmy się z sobą. Chodźmy na wieczerzą!«— Hieronim zaprowadził przyjacioł swoich do najlepszego restauratora w *Palais Royal.* Bawiono się doskonale, śmiano się, dowcipkowano, a rozumié się, że to wszystko nie obeszło się bez wina. Gdy skutek kilku butelek poczuli, rzekł Hieronim: »Przyjaciele, po coż się mamy rozłączać? Jeźli przyjmiecie mój projekt, możecie pojechać ze mną. Ty C. będziesz moim sekretarzem, ciebie zaś P., ponieważ lubisz szpérać po książkach, mianuję bibliotekarzem moim. »Zrobiono ugodę i takową przy nowéj butelce szampana zatwierdzono. Nareszcie zaczęto myśléć o powrocie do domów, ale trzeba było piérwéj zapłacić. Hieronim dobył sakiewki; ale krol westfalski, którego skarb królewski nie zawsze w najlepszym znajdował się stanie, znalazł w niéj dwa luidory tylko, i wiele jeszcze brakowało do zapłacenia dwuset franków, które za wieczerzą restaurator żądał. Nowi urzędnicy państwa chcieli dopomódz nowemu monarsze, ale obaj razem zaledwo trzy franki złożyli.

Cóż było robić w takim przypadku i o piérwszéj po północy?.. Zawołano więc gospodarza i zwierzono mu się wszystkiego. Restaurator żart ten przyjął lepiéj, jak się spodziewano i zapytał się tylko o nazwiska tych panów, których miał honor w swoim domu gościć.— »Ja jestem sekretarzem króla westfalskiego.« — »a ja bibliotekarzem tegoż monarchy.«— »Wybornie« zawołał restaurator, mający teraz gości swoich za oszustów« a ten trzeci jegomość jest zapewne samym królem westfalskim.«— »Nieinaczéj« odrzekł Hieronim »jestem królem westfalskim.«

- »Mości panowie raczycie żartować, ale obaczymy, jak żart ten przyjmie komisarz policyi.«— »Dla Boga nie rób wpan żadnego hałasu« zawołał Hieronim, któremu ten

)(

obrót rzeczy wcale nie zdawał się podobać. »Gdy raczysz powątpiéwać o naszém zeznaniu, daję mu zégarek mój w zastaw, wart dziesięć razy więcéj, niźli należytość, którą mu winni jesteśmy. »Mówiąc to dobył zégarka, który miał od Napoleona w podarunku, a na którym cyfra cesarza brylantami wysadzana była. Puszczono więc zadłużonych, ale gdy restaurator zégarkowi lepiéj się późniéj przypatrzył, zdawało mu się, że musi być skradziony i zaniósł go do komisarza policyi. Komisarz poznawszy na zegarku cyfrę cesarską, poszedł do prefekta, prefekt do ministra spraw wewnętrznych, a minister do cesarza, który w St. Cloud znajdował się. To było skutkiem zdarzenia tego, że w dniach następnych ogłosił Monitor rozporządzenie, w którym nakazano królowi westfalskiemu, ażeby natychmiast udał się do państw swoich i ażeby nie mianował urzędników, aż dopiéro w stolicy kraju swojego.

—w—i.

O szczepieniu ospy w ogólności a szczególnie w Galicyi.

Po odkryciu szczepienia ludziom ospy krowiéj, jako środka ochronnego przeciw zarazie naturalną ospą ludzką, rozkazał natychmiast c. k. rząd austryjacki w niektórych prowincyjach państw swoich doświadczać dzielności tego środka, a już w r. 1803*) zaprowadził użycie onego we wszystkich państwach swoich i do dziś utrzymuje dobroczynny ten zakład kosztem publicznego skarbu.

Nie potrzeba statystycznych rachunków, aby okazać dobroczynny wpływ szczepienia ospy na ludność i na żyjące teraz pokolenie: wszyscy ludzie, a osobliwie lékarze i owi, którzy w myśli przebiegną upłynione trzydzieści lat, bez dalszego dowodu, widząc, że od czasu zaprowadzenia szczepienia ospy krowiéj ospa ludzka nie niszczy całych prowincyj, przeciągając jednę po drugiéj, że nie napotykamy ludzi od niéj na twarzy szkaradnie zeszpeconych, że nawet w tych miéjscach, gdzie pojedyncze osoby na ospę ludzką chorują, rychłe zaszczepienie osobom zagrożonym ospy krowiéj, szerzenie się téj zarazy tamuje, i na kilka tylko osób ją ogranicza, przyznać muszą, że doświadczenie dowiodło, iż szczepienie ospy ochronnéj zabezpiecza od zarażenia się naturalną ospą ludzką.

To długoletnie przekonanie, oparte na doświadczeniu, zrobioném na milionach ludzi, jest powszechne tak w pałacach wielkich panów, jak w łepiance wieśniaka, którego nawet uprzedzone o tym środku zdanie nie namową lub przymusem, lecz własném jego przekonaniem się zwalczone zostało.

Czyniono przecież zarzuty przeciw szczepieniu ospy krowiéj. Zarzucano mianowicie że zarody chorób przenoszą się z szczepieniem od jednego dziecka do drugiego i że szczepienie ospy ochronnéj nie zabezpiecza na całe życie od zarazy ospą ludzką.

W rzeczy saméj konieczną i uznaną jest potrzebą, aby materyja ospy ochronnéj użyta do szczepienia, była prawdziwą i czystą, jeżeli ma wydać dobroczynne skutki. Jeżeli bowiem materyja ta nie jest prawdziwą, zaszczepienie jéj nie wyda prawdziwéj ospy ochronnéj i nie zabezpieczy przeciw zarazie naturalną ospą ludzką; jeżeli zaś materyja do szczepienia użyta nie jest czysta, to jest: jeżeli jest wzięta od osób mających gruczoły, swierzby i inne choroby udzielające się przy szczepieniu ospy innym osobom, te choroby ze szczepieniém ospy udzielą się osobom, którym ospa krowia materyją innémi chorobami zarażoną zaszczepiona została.

Ztąd wynika, że gdy już zaszczepienia ospy materyją nie prawdziwą, zawodząc oczekiwanie i tego, komu ją zaszczepiono i jego

---

*) Wiadomo powszechnie że ten środek odkrył Anglik doktor *Jenner* urodzony r. 1749. Pierwsze pismo o swoich w tym przedmiocie postrzeżeniach wydał w Londynie r. 1798, które w tłumaczeniu niemieckiém Ballborna, wydaném r. 1799, w Niemczech się rozgłosiło. Szczepił on wprawdzie sam ospę krowią dzieciom już od roku 1769; lecz doświadczenia swoje w téj mierze dopiéro 1799 r. ogłosił. W saméj ojczyźnie wynalazcy tego środka, w Londynie, zaprowadzono publiczny instytut szczepienia ospy krowiéj dopiéro 1799 roku.

krewnych i przyjaciół, nie może być przebaczoném; użycie do szczepienia materyi nie czystéj, zagrażając osobę która się temu szczepieniu poddała, innémi jeszcze chorobami, ściąga wielką odpowiedzialność na szczepiącego lekarza, którego świętym powinno być obowiązkiem, zasadnie przekonać się o dobrém zdrowiu nie tylko dziecka z którego bierze materyją do szczepienia, lecz całéj jego rodziny; zatém z dzieci tylko zupełnie zdrowych materyją do zaszczepienia innym odbiérać; materyi zaś od takich dzieci, których zdrowie jest wątpliwém, wcale do szczepienia nie używać.

Zachowanie téj ważnéj przezorności nie jest trudném. Albowiem materyją zebraną z jednego dziecka, któremu ospę zaszczepiono, można wielu innym dzieciom zaszczepić, pomiędzy którémi znowu się znajdzie zdrowe dziecię, którego materyja posłuży do dalszego szczepienia: a tak przenosząc ospę ochronną od jednego zdrowego do drugiego zdrowego dziecka, można będzie zawsze miéć czystą materyją i nie potrzeba będzie odbiérać materyi od dzieci, których zdrowie w tym względzie jest wątpliwém.

Niech więc rodzice i lékarze będą w téj mierze ciągle bacznymi i przezornymi, i niech ostatni pamiętają o tém: jak wielkim jest ich obowiązkiem, używać do szczepienia tylko czystéj materyi.

Tym zaś, którzy uwłaczają szczepieniu ospy krowiéj i téj troskliwości nie ufają, potrzeba odpowiedziéć, że to samo zachodzi niebezpieczeństwo przy szczepieniu ospy naturalnéj, przezco równie inne choroby udzielać się mogą; jeżeli więc sądzą, że mają powody do zaniechania szczepienia ospy krowiéj, a zatém i do zaniechania szczepienia ospy w ogólności, musieliby na nowo zostawić cały ród ludzki zniszczeniu przez zarazę ospą; nikt jednak nie będzie zapewne życzył sobie, aby się owe czasy wróciły, kiedy ospa jak morowe powietrze niszczyła całe prowincyje, a nawet tych, których przy życiu zostawiła, oszpeciła albo kalectwem nabawiła.

Twierdzenie, jakoby szczepienie ospy ochronnéj, nawet prawdziwą materyją, nie zabezpieczało na całe życie od zarazy ospą naturalną, jest tylko mniemaniem, na żadném doświadczeniu nie opartém; owszem to mniemanie zbija doświadczenie, zrobione na całém obecném młodszém pokoleniu, któremu od lat przeszło 27 zaszczepiono ospę ochronną, a które przecież, jako młode, łatwiej niż starzy ludzie na zarazę ospą naturalną jest wystawione.

Zaprzeczyć nie można, że nawet osoby, o których zasadnie wątpić nie można, że im prawdziwą ospę krowią zaszczepiono, dostały naturalnéj ospy ludzkiéj; pomimo jednak że światli i nieuprzedzeni lékarze postrzegali, że ospy pokazujące się na osobach, którym ospę ochronną zaszczepiono, są tylko odmiennym rodzajem naturalnéj ospy ludzkiéj, mogącym być łatwo wziętym za naturalną ospę ludzką, powszechnie jest wiadomo, jak rzadkie są te, rzeczywiste lub pozorne, przypadki, to jest: aby człowiek po szczepieniu ospy ochronnéj dostał naturalnéj ospy ludzkiéj. Nadto wiadomo, że ludzie nawet po odbytéj naturalnéj ospie ludzkiéj drugi raz jéj dostają; nakoniec doświadczenie nauczyło, że po zaszczepieniu ospy ochronnéj, ospa ludzka jest bardzo łagodna i żadném nie zagraża niebezpieczeństwem.

To szczére i na długoletniém doświadczeniu oparte wystawienie może nas ze wszech miar zaspokoić, owszem powinno nas zachęcić, abyśmy dzieci swoje szczepieniem im ospy ochronnéj zasłonili przeciw niebezpiecznym i smutnym skutkom ospy naturalnéj, tém bardziéj gdy skuteczność szczepienia dowiodło doświadczenia, uczynione na milionach ludzi, nietylko w Europie lecz we wszystkich częściach ziemi — i obok nas istniące współczesne pokolenie codzień skuteczność tego ochronnego środka nowém doświadczeniem potwierdza.

Tym zaś, którzy nie ufają, iżby szczepienie ospy krowiéj mogło na całe życie zabezpieczyć organizm ludzki od zarazy ospą naturalną, zostawujemy do woli, czyli zechcą dla swego zaspokojenia, dzieciom

)(2

swoim w poźniéjszych latach powtórnie zaszczepić ospę ochronną.

W Galicyi szczepiono ospę krowią już od roku 1800, w r. zaś 1803 szczepienie ospy krowiej rząd powszechnie zaprowadził. Wstręt na który ten środek ochronny, przy swojém zaprowadzeniu, gdzie niegdzie napotykał, nie był wcale tak wielkim, jak w wielu innych krajach i wkrótce, pokonany dobrym skutkiem, to jest doświadczoném zabezpieczeniem od zarazy ospą ludzką, zjednał sobie tę ufność, którą w nim teraz powszechnie pokładają. Ta ufność i wytrwałość z jaką w jéj rozszerzeniu postępowano i teraz postępują, wydały te szczęśliwe skutki, że Galicyja liczy po rok 1828 włącznie, 2 640.706 mówię wyraźnie: Dwa miliony sześć kroć sto tysięcy siedmset i sześć osób zabezpieczonych, szczepieniem ospy ochronnéj, od zarazy ospą ludzką.

Taki postęp tego dobroczynnego, a dla sprawy ludzkości tyle ważnego instytutu, stawiający Galicyją w na ter korzystnym stosunku z innemi prowincyjami cesarstwa austryjackiego i z obcémi krajami (w Paryżu bowiem na milion niemal ludności zaszczepiono od 1824 do 1826 tylko 7680 osobom) jest sam przez się wielce pocieszającym, ale oraz najdobitniéjszym dowodem niewątpliwéj dzielności tego środka ochronnego; gdy bowiem, podług dawniéjszych obrachunków, na dziesięć umierających jeden ginął na ospę, a z piętnastu wyzdrowiałych z ospy jeden został oszpeconym albo skaléczał, cieszyłażby się teraz Galicyja we wszystkich stanach tak kwitnącą młodzieżą? niesłyszeliżbyśmy zewsząd żałących się rodziców, stroskanych o zdrowie lub życie swych dzieci, dotkniętych śmiertelną ospy zarazą? nie słyszymyż jeszcze i teraz bardzo często, że rodzice najukochańsze ze swych dzieci utracili przez ospę, którému nie dali zaszczepić ospy krowiéj przez nieufność lub bojaźń ukłócia w skórę? nakoniec czyżby ospa naturalna nie była od lat 27 trzy, a może więcéj razy w kraju grasowała?

Krótka historyja dukatów.

Równie trudno jest dowieść, gdzie najprzód bitym był ten ulubiony rodzaj monety, jak zkąd ma swoje nazwisko: trzeba zatém wtéj, jak w wielu innych wyższéj wartości rzeczach, poprzestać na prawdopodobieństwie. Tyle wiémy z pewnością, iż w Niemczech w roku 1524 własnych jeszcze nie było dukatów, gdyż około tego czasu w wielu artykułach prawa, zagraniczną nazywane bywają monetą. Z tych samych również artykułów dowiadujemy się, iż w innych, krom kraju niemieckiego, dukaty już były w obiegu. Gdzie zaś mają swój początek z pewnością wiedzieć niemożna, lecz zdaje się iż Włochy są ich kolebką. *Du Fresne* ma sycylijskie, a *Krünitz* (wydawca sławnéj Encyklopedyi) raweńskie za najstarsze. Znajdują się wszakże dukaty weneckie z roku 1280. Wykazują się tym sposobem trzy już rodzaje dukatów włoskich starożytnych, a i najmniéjszego niéma dowodu, iżby w tym wieku gdzie indziéj już się miały były znajdować dukaty: sama nawet nazwa: *Ducatus*, dowodzi iż łatyńskiego są pochodzenia. *Du Fresne* wywodzi nazwisko dukatów od słowa *Ducatus* (województwo, księztwo) i mówi iż Rogeriusz król sycylijski kazał w roku 1140 bić złotą monetę na cześć księstwa Apulii *(Ducatus Apuliae)*. *Krünitz* utrzymuje, iż mają to nazwisko dla tego, iż bić je kazał najprzód książę Rawenny *(Duca Ravennae)* Longin. Pewniéjszém jednak zdaje się mniemanie, iż nazwa ich ztąd pochodzi, iż Dandolo doża Wenecyi w roku 1280 kazał bić dukaty z napisem: »*Sit tibi Christe datus, quem tu regis, iste Ducatus.*« Przeciw temu wszakże zarzuciéby można, iż w Wenecyi od dawna nie dukatami, lecz sekwinami czyli cekinami ich nazywano; acz choćby inną w Wenecyi miały nazwę, mogły drugie kraje nazwać je dukatami z powodu tego napisu. W innych włoskich krajach nazywają ich *Ducati*, a wielu jest takich co twierdzą, iż nazwisko cekinów poźniéj daleko powstało, i to od domu w którym bi-

to tę monetę, a który zwanym był *la Zeccha*.

Podobnie trudno jest wybadać rok powstania téj monety. Z pewnością nie możemy przyjąć wyższego nad rok 1230, gdyż nie dają się widzieć starsze dukaty i zdaje się iż ich nié ma; chyba gdyby gdzie jaki w niewiadomém świata zostawał ukryciu. *Laugier* w swojéj »*Histoire de Venise* i *Krünitz* w swéj Encyklopedyi utrzymują, iż już w wieku szóstym znajdowały się dukaty, piérwszy przypisuje je jakowemuś książęci Ferrary, drugi Rawenny; lecz żaden nie jest w stanie historycznie dowieść mniemania swojego. Wszakże tak jest w porządku rozumowań ludzkich: gdzie nas przekonywające opuszczają dowody, chwytamy się domysłów, a jeźli osobliwie przedmiot jest taki, któremu sprzyjamy, płodna wyobrażność tysiące nasuwa nam domysłów, — a któż ma więcéj sprzyjających sobie, jak dukaty?

Podług edyktu monetowego cesarza Ferdynanda piérwszego z roku 1559, powinno 67 dukatów po 23 karaty 8 granów złota i cztery grany śrebra iść na grzywnę *(Mark)* kolońską. W roku 1505 ustalono ich wartość względnie talarów na 114 krajcarów, lecz inne to zapewne, jak nasze teraźniéjsze, były krajcary — w on czas z kolońskiéj grzywny robiono tylko dziewięć talarów bitych, a każdy z nich tylko 72 krajcary był wart.

Hiszpanija w 15. wieku taki miała z Ameryki napływ złota, iż zdaje się że wartość jego względnie śrebra pomniéjszyć się była powinna; lecz przeciwnie proporcyja została taż sama, zdaje się więc, iż ilość śrebra równie się powiększyła. Czyli zaś nowo odkryte kopalnie złota w Kaukazie znacznie powiększą ilość złota w obiegu będącego, czas wkrótce okaże; lecz wartość dukatów zdaje się być niezachwianą, kiedy jéj odkrycie Ameryki niepodkopało.

Wszystkie prawie znaczniéjsze państwa europejskie, w nowszych czasach, własne biły dukaty, a wiele z nich rywalizowało w wybiciu największego dukata.*) Niezawodnie, równie dla barwy złota, jak wewnętrznéj wartości, dukaty kremnickie piérwsze trzymają miéjsce; ważą one 23 karaty 9 granów czystego złota. Cekiny 23 kar. 8 gran., papiezkie 23 kar. 7 gran., rossyjskie 23 kar. 4 gran. W ogólności zaś niemieckie mają tylko 21 kar. 2 grany czystego metalu, wagi zaś 74 26/67 essów miéć powinny, i w wartości tylko o 3 lub 4 krajcary różnią się od kremnickich. Wartość dukatów holenderskich bardzo jest rozmaitą, dla tego jeźli bank jaki je przyjmuje, powinny 23 kar. i 6 granów czystego miéć złota a nie więcéj jak 67 tychże iść na grzywnę. Te zaś z nich, które idą w obce kraje, znacznie bywają ulżonémi. Najlżejsze są zapewne te, które kursują w Polszcze; idzie ich bowiem 70 na grzywnę, wracając zaś z Polski są jeszcze lżéjszemi, bo nasze żydki mistrzowsko umieją je okrawywać. Aby temu zapobiédz, od niejakiego czasu zaczęto także dukaty zdobić obrączką z napisem.

W saméj Holandyi mało jest w obiegu dukatów, ale kupiec potrzebujący tychże do wysłania za granicę, poséła złoto do mennicy i sam stanowi wagę na jaką bite być mają. Są zatém tamże bardziéj towarem jak monetą. Duński dukat o 49 4/5 krajcara niższym jest od niemieckiego, a czasem i o więcéj, bowiem tam nie wedle kolońskiéj lecz wedle duńskiéj biją je grzywny.

Neapol także ma dukaty, lecz śrebrne, to jest tak, jakie nasz reński konwencyjny; nazywają tę monetę *Ducat de Regno.* Hiszpański *Ducado de Pata* ma wartość talara niemieckiego: 1 zr. 30 kr. m. k.

Dukaty barankowe, zwane tak dla tego, iż miały na sobie baranka bożego, bite bywały w Norymberdze, jako w dawném głównem miéście mennicy w Niemczech; wielu bardzo liczyły lubowników, lubo wcale nie miały większéj wartości nad

---

*) Miałem sposobność widzenia dukata, zawiérającego w sobie sto pojedyńczych, lecz sądzę iż to już był największy, jaki kiedy wybito.

Przyp. tłum.

inne. Zapewne ow baranek czynił je tak ulubionémi.

W Modenie *Ducato* znaczy monetę rachunkową*); równa się prawie naszemu 1 zr. i 12 2/5 krajcarów w monecie śrebrnéj dwudziesto reńskowéj.

Ducaton nazywa się także niderlandzki pieniądz śrebrny, mający wartości 2 zr. 29 kr. na stopę 20 reńskową.

Podobnież Holandyja ma śrebrne dukaty wartości 2 zr. 36 kr, na stopę 20 reńskową.

Piotr Rode.

Sławny ten skrzypek, zmarły na dniu 27. Listopada w Bordeaux, urodził się 16. Lutego 1773 tamże. W młodym bardzo wieku uczył się na skrzypcach od Fauvella, Decosty, i Gervaisa. Mając lat 13 przybył do Paryża i przedstawionym został Viottemu, który poznawszy w nim niepospolity talent, po ojcowsku się nim opiekował, i tak dalece go kształcił, iż w najpóźniejszych czasach gra Rodego przypominała jego mistrza. W czasie sławnego i wielkiego poboru żołniérzy we Francyi, musiał przybrać mundur hautboisty i tak odbyć pochód do Angers. W roku 1790 po raz piérwszy dał się słyszéć publicznie w koncercie Viottego *(E mol)* i z wielkiémi oklaskami przyjętym został. Przyjaciele jego, którzy uskutecznili mu uwolnienie od służby wojskowéj, skłonili go także do piérwszéj podróży. W r. 1794 udał się do Madrytu, gdzie wielkie pozyskał pochwały, popłynął ztamtąd na okręcie do Hamburga, burza wszakże zagnała go na brzegi Anglii. Rząd angielski dozwolił mu udać się do Londynu dla odwiedzenia Viottego, który dopiéro przed samą śmiercią opuścił to miasto. W Londynie dał się także słyszéć, lecz wkrótce opuścił Angliją w chęci udania się do Bordeaux, atoli powtórna burza zagnała go znowu, lubo mimo jego woli, do Hamburga, zkąd przez Amsterdam, Bruxelę i t. d. powrócił do Francyi. Głośna sława i protekcyje zjednały mu wkrótce miejsce professora przy konserwatoryjum, za które jednak wkrótce podziękował, ażeby przez Niemcy, mianowicie przez Berlin udać się do Rossyi, gdzie kilka lat przebywał i znaczny uzbiérał majątek. W r. 1813 udał się do południowéj Francyi dla kuracyi, a w roku 1813 wrócił do Berlina dla zaślubienia się z najstarszą córką sławnego malarza dekoracyi Veronny. To było przyczyną, iż aż do roku 1820 w Berlinie przebywał. W tym przeciągu czasu dał się tylko dwakroć i to na korzyść ubogich słszéć publicznie, a i témi razy uwielbiano w grze jego tę mistrzowską doskonałość, którą od młodu się odznaczał. Zresztą poświęcał czas ten kompozycyjom, a najwięcéj i najpiękniéjsze z tych są owocami pobytu jego w Berlinie. W kole przyjacielskim wesoły i przyjaźny, gotowym był zawsze, własne lub obce wykonywać kompozycyje. Z Berlina udał się przez północne Włochy do rodzinnego miasta, gdzie w oddaleniu i spokoju aż do r. 1828 przebywał, w którymto roku znowu uczuł chęć udania się do Paryża, poczęści dla większéj sposobności kształcenia syna swojego. Rhodego ostatnie wystąpienie w Paryżu było prawdziwym sztuki jego tryumfem. Pomimo iż przedsięwziął był niewystępować więcéj publicznie, niemógł oprzéć się naleganiom swoich przyjaciół i wielbicieli. Zresztą ostatnie jego popisy tak w Paryżu jak w rodzinném Bordeaux bywały zawsze ku celom dobroczynnym. Po powrocie z Paryża nabył majętność Bourbon koło Domaisen, w któréj zarządzaniu jednak przeszkodą mu była ciągła i od towarzyskiego pożycia odciągająca go słabość. Rhode równie przyjemnie pisał jak komponował, a wydanie zbioru listów jego pewnie niebyłoby dla dziejów czasu bezkorzystném.

Błękit widokręgu.

Trudno jest, jak wieloletné nauczyło doświadczenie, odgadnąc przyczynę błęki-

---

*) Moneta rachunkowa jestto taka, która rzeczywiście nie istnie, lecz jest stopą podług któréj wszelka pieniężna wartosć w kraju się oblicza, n. p. angielski funt szterlingow.

Przyp. tłom.

tnéj barwy widokręgu. Podług najbardziéj zadowalniających dostrzeżeń pochodzi ona ztąd, iż pomiędzy okiem naszém i ciemną nadpowietrzną przestrzenią, rozciąga się przestrzeń uświetlona. Gdyby niebyło atmosfery, niezawodnie widokrąg czarnym by się wydawał. Ponieważ atmosfera jest przeźroczystą, oczywiście iż przez nią widoczną jest owa, jeźli ją tak zwać można, ciemna przestrzeń, w innéj jednakże jak swéj ciemnéj barwie, dla różnego łamania się promieni światła właśnie w przechodzie przez nią. Im jaśniéjszą i przeźroczystszą jest atmosfera, tym ciemniéjszym wydaje nam się widokrąg, ponieważ przez nią mniéj łamią się promienie światła w przechodzie do oka. W Zenicie zwykle ciemniéjszém wydaje się niebo, a na szczycie wysokich gór zupełnie czarném.

---

*O robieniu séra kartoflanego.**)

W Turyngii i części Saxonii sér kartoflany jest teraz wielce ceniony. Podług opisania P. Fanenberga, sér ten robi. się następującym sposobem. Wybrawszy kartofle dobrych własności, a szczególniéj białe duże, parzą w kotle, a gdy uparzone ostygną, obiérają z łupin, ile można, najczyściéj i rozciérają na miazgę, za pomocą tarki lub w stępie. Na 5 funtów téj miazgi, która powinna być równa i jednorodna, dodaje się funt mléka kwaśnego i potrzebną ilość soli: istoty te mieszają się starannie, a otrzymane tym sposobem ciasto nakrywa się i zostawia w spokojności na 3 lub 4 dni, uważając na porę roku. Po upłynieniu tego czasu, mieszą je znowu, i zarobiwszy w bochenki, kładą do koszów, w których ściéka zbyteczna wilgoć. Nakoniec bochenki te kładą suszyć w cieniu, układając warstwami w wielkich garnkach lub beczkach, w których zostają przez dwa tygodnie. Im sér taki jest starszy, tém lepszym się staje.

Serów takich robią trzy gatunki: piérwszy i najpospolitszy podług wyżéj wskazanych proporcyj; drugi ze cztérech części kartofli i dwóch części kwaśnego mléka; a trzeci z dwóch funtów kartofli i cztérech funtów krowiego lub owczego mléka. Séry kartoflane tę mają zaletę przed zwyczajnémi, że się w nich nie płodzi robactwo, i że się przez wiele lat świéżo zachowują, byleby były chowane w miéjscu suchém i w naczyniach dobrze zaszpuntowanych.

*) *(Bullet. des sc. technol. Janvier* 1830, *k* 104).

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Ze Lwowa. —

(Nadesłane.)

Uzupełniając umieszczoną w Nrach 37 i 38 Rozmaitości z r. p. wiadomość o Krechowie, wypada mi donieść publiczności, że modrzew ten nader korzystny rodzaj drzewa zaprowadził tamtejszy leśniczy p. Andrzej Tomaszpolski. Rzecz godna uwagi, że ilość tego drzewa wynosi już do pięciu morgów. Oddając sprawiedliwość zasłudze w każdym zawodzie, muszę wyznać, iż tenże p. A. Tomaszpolski, jako examinowany leśniczy, równie w utrzymaniu obszérnych powierzonych sobie lasów, jak w zaprowadzeniu rzadkich w strefie naszéj gatunków drzew starannością się wyszczególnia, słowem, w każdym względzie, w wykonywaniu zatrudnień swego zawodu, niepospolitych wiadomości leśnictwa daje dowody.

Aug. Kretowicz.

— Z Wiédnia. —

C. k. radzca gubernijalny i jeneralny konsul w Alexandryi w Egipcie, Accerbi, przesłał c. k. bibliotece nadwornéj w darze następujących pięć kosztownych orientalnych rękopismów, mianowicie: Makryzego wielka historyja Egiptu we dwóch tomach; historyja Kairu przez Sojutego; historyja zdobycia Egiptu przez Osmanów przez Ibn Senbel; wielkie, pod imieniem Chamis wsławione opisanie życia Mohammeda, dwa tomy i dotad w Europie niewidzianą Anthologiją Ikdol ferid; t. j. jedyny węzeł klejnotów Mohammeda Ben Abdelorrebihi (sługi mojego pana) z Kordowy. — N. Pan przyjął ten dar patryjotyczny najłaskawiéj, i rozkazał, c. k. radzcy gubernijalnemu Accerbi w swojem imieniu za to podziękować. — Ten szacowny dar umieszczony został w bogatym zbiorze wschodnich rękopismów c. k. biblioteki nadwornej.

— Z Warszawy. —

Zjawisko na niebie widziane tu z d. 7. na 8. Stycz., przedstawiała zorza północna. W krajach blizko bieguna położonych, fenomen ten jest dosyć pospolitym, zwłaszcza w miesiącach zimowych, u nas rzadziéj postrzegać się daje. W piątek około w pół do 6 wieczorem można już było widzieć jasność białą nad chmurami w stronie północ. podobne do światła księżyca z zachmur wydobywającego się, o 7méj gdy chmury zaczęły się posuwać ku południowi, jasność była coraz wyraźniejsza, w krótce potém utworzył się piękny łuk jasny, białego koloru, otaczający chmu-

ry i w wysokości 80 stopni nad poziomem, co zajmujący przedstawiało widok; kształt tego światła trwał tylko przez kilka minut, poczem chmury całą stronę północną zakryły i jasność biała znikła, koło godz. 9 przy poziomie w stronie północ. zaczęło się niebo przejaśniać i w miarę jak chmury ustępowały, jasność biała zaczęła się powiększać, w krotce zmieniła się na kolor czerwony szczególniej w stronie wschod. i północno-zachod. O 10tej nadzwyczajny przedstawił się widok: zdało się jak gdyby całe niebo ogniem ogarnione zostało, północ cała zdała się być gorejącą, jasność czerwona tworzyła podobieństwo wielkiéj łony, po niejakim czasie czerwoność ta znikła, następnie zaczęły się wznosić nad poziomem od północy w stronie nieco na zachod od południka słupy czyli piramidy jasne, najprzód w ko[illegible]ze białawym, ktory przechodził w blado różowy, t[illegible] krotce znikały zostawując po sobie jasność czerwoną w postaci mgły w pewném wyniesieniu nad poziom. Słupy te jedne znikały a inne znowu równolegle do siebie jak gdyby z pod poziomu występowały, niektóre końcami wznosiły się na 45 stopni nad poziom, zawsze po ich zniknieniu jasność czerwona pozostała; zjawisko to trwało prawie przez pół godziny, gdy kolumny ogniste znikły, czerwona tylko jasność trwała do godz. 11. Zjawiska te są skutkiem materyi elektryczněj, która wzniesiona do znacznéj wysokości w strefie północnéj tworzy zorzę północną.

W Balm (w Pomeranii) uważano w d. 11. grudnia wieczorem o godzinie 10 zorzę północną, w Berlinie zjawisko to postrzeżono kilką godzin[illegible]eśniéj.

— Ze Szwecyi. —

Mówią, iż w Szwecyi pew[illegible]zystwo wyśliwych skojarzyło się w celu uważania natury dzikich źwierząt. Podobnemu przedsięwzięciu, mającemu za cel badania korzystne dla historyi naturalnej śród samej rozrywki, tylko należną cześć oddać można.

— Z Niemiec. —

Doktor Lenz sławny badacz natury wężów, zrobił uwagę iż Bassard najzaciętszym jest tychże nieprzyjacielem, i tak umié je chwytać, iż od najzjadliwszych ukąszonym nie bywa. Wszakże jeżli mu się to przytrafi nie ginie, lecz tylko parę dni cierpi na to ukąszenie. Podług dostrzeżeń tegoż samego naturalisty, dla jeża ma być ukąszenie nawet grzechotnika nieszkodliwém, dla tego źwierz ten goni najzjadliwsze nawet węże i chciwie je porywa.

Na pewnym teatrze domowym gdzie przedstawiano częstokroć sztuki potrzebujące zmian dekoracyj, a dla braku tychże niepodobna było tego dokonać: był zwyczaj wystawiać zawsze przy początku aktu napis, n. p. „ten pokój wyobraża las"—a jeżli przypadkiem śród aktu trafiła się zmiana, zmieniano także kartkę, n. p. ten pokój co był lasem, jest teraz łąką.

— Z Bruxelli. —

Na dniu 24. listopada Joanna Katarzyna Parys w Bruxelli po raz trzeci, w przeciągu lat siedmiu, powiła bliźnięta.

— Z Włoch. —

Żeniec pewien w bliżkości Parmy niedawno zasnąwszy na łanie połknął żywą żmiję, która wlazła mu była w usta. Udało się wszakże doktorom uwolnić go od tego nieproszonego gościa, a wkrótce potém (dziwne igrzysko natury!) uczuł w sobie dar śpiéwania najpiękniéjszym tenorem. Teraz jest on jednym z najpiérszych śpiéwaków przy katedrze bolońskiéj.

— Z Anglii. —

Sir Brougham, w skutek otrzymania urzędu lorda kanclerza został parem Anglii. Pochodzi on z jednej z tych normandzkich rodzin, które za czasów zdobycia Wilhelma w Anglii osiadły. Pod nazwiskiem barona Brougham i Vaux, wyniesionym został z Broughamu, hrabstwa Westmoreland, na godność para.

— Z Ameryki. —

W Ameryce cudów prawie dokazują w metodzie odzwyczajenia od wódki. Większa część okrętów zawija teraz do przystani, niemając i szklanki wódki w swym ładunku, a przecież najlepszych dostają majtków.

O autorach polskich w pismach zagranicznych.

W Nrze 210 pisma czasowego niemieckiego: *Ausland* na r. 1830 jest życie Adama Mickiewicza i oda jego do młodości, przełożona prozą.

W Nrze 74 pisma: *Blätter für literarische Unterhaltung* na r. 1830 jest wspomnienie o Janie Paw. Woroniczu i o jego Świątyni Sybilli. O nim samym takie recenzent niemiecki daje zdanie: „Był to szlachetny mąż, zacny kapłan, dobry obywatel i uniesiony poeta ojczyzny swojéj. Należy do pierwszych kaznodziejów Polski, ale że i do pierwszych poetów jéj należy, nie tylko Świątynia Sybilli dowodzi to, lecz i wiele innych jego poezyj, a mianowicie poema epiczne Lechiada, z wielką siłą ducha napisane." O Swiątyni Sybilli takie daje zdanie: : Czysta, po części silnie brzmiąca, po części łagodnie i melodyjnie odzywająca się wymowa, poprawność wiérsza, mnóstwo miejsc najpiękniejszych, wreszcie owo głębokie czucie, po całém dziele rozlane, czyni je zupełnie ukończoném." Gani jednak recenzent wprowadzenie osób alegorycznych.

Dziwną a przecież niezawodną jest prawdą iż Morton, który Pannę (tak zwaną machinę ścinania) w Szkocyi wynalazł, Guillotine, który też samę poprawną do Francyi pod swojém nazwiskiem wprowadził, Brodie, który zwierzchność edynburską spowodował do wprowadzenia machiny New drop, wszyscy zapomocą własnych wynalazków życie poutracali; podobnie jak wynalazca prochu zginął śród doświadczeń z swoim wynalazkiem.

Sposób chronienia pszczół od zimna.

Podług hanowerskiego Magazynu z roku 1830 Nro 19; p. Bole, właściciel znacznych pasiek w Hanowerskiém, od dziesięciu lat, ilekroć mroźna jest zima, zwykł wstawiać ule swoje w piwnicę sklepioną i opatrzoną u góry okienkami ze strony północy i południa, którego okienka opatrzone są gęstą kratką drucianą dla wstrzymania przystępu gadu. Przy nadzwyczaj wielkiem zimnie zakrzywają się te otwory wewnątrz kuchają i umyślnémi okienniciami. Ule ustawia on otworem do ściany; na desce na piasku stojącéj. Często stały one tam około trzech miesięcy aż śnieg zniknął zupełnie. Przy wnoszeniu tychże nazad do pasieki, okazało się że pszczoły bardzo się namnożyły, mniéj w porównaniu kosztowały wyżywienia, mało tychże pozdychało i podobnie przechowywane najwcześniejsze i najpiękniejsze wypuszczały roje.

Redaktor, Mikołaj Michalewicz.— Drukiem Piotra Pillera.